

ACH, CO TO BYŁA ZA SUKNIA...

- Idealna suknia ślubna to taka, w której panna młoda czuje się dobrze i ładnie wygląda. Taka, która nie wyrządza jej krzywdy. Nie ma wzorca, kiedy suknia jest przesadzona, a kiedy nie - mówią projektanci Jola Słoma i Mirek Trymbulak

EWA KARENDYS: Które projekty ślubne utkwily państwu w pamięci najbardziej?

JOLA SŁOMA: Szyliśmy kiedyś piękną suknię dla przyszłej panny młodej. Odebrała ją, była bardzo szczęśliwa. Jednak na kilka dni przed ślubem zaczęła się zastanawiać, czy nie odwołać ceremonii, ponieważ narzeczony nie był tym, o którym marzyła. Po rozmowie z koleżanką zdała sobie sprawę, że chciała wziąć ten ślub, by pójść do ołtarza w tej wymarzonej kreacji. Powiedzieliśmy jej, że ślub dla samej sukni byłby porażką. Odwołała uroczystość. Ciekawe jest to, że znaleźliśmy kupca na tę suknię, ale klientka nie chciała już jej sprzedać. Pewnie myślała, że wykorzysta ją w przyszłości. Ale później, przed ślubem, który brała z innym mężczyzną, była w ciąży i szyliśmy jej zupełnie coś innego. Krótki płaszcz w stylu Anny Kareniny, bo ceremonia odbywała się zimą, a panna młoda była już w dość zaawansowanej ciąży. Do tego futrzany toczek, szeroka stójka i mankiety również z futra. Całość dopełniały bardzo piękne kozaki.

Żadnych projektów kontrowersyjnych?

MIREK TRYMBULAK: Teraz szyjemy garnitury dla dwóch panów młodych. Być może to jest dla niektórych kontrowersja (*śmiech*). Te garnitury będą bardzo klasyczne, dopasowane do sylwetki, koloru karnacji. Oba składają się z kamizelki i spodni, ponieważ zawsze staramy się, by para młoda pasowała do siebie. Oczywiście, niektórzy klienci pozwalają sobie na szaleństwo - zwykle to artyści - architekci, graficy, zdarza się, że także biznesmeni. Takie szaleństwo objawia się w wyborze koloru, kontrastowym wykończeniu czy elementach militarnych lub safari.

Panny młode często się dzielą z państwem swoimi obawami?

J.S.: Czasami uzgadniamy projekt, wszystko idzie gładko i szybko, a ja czuję pewien niedosyt. Dwie przyjaciarki i panna młoda odbiera suknię. Nie zdążymy się nawet poznać. Lubię sytuacje, w których dochodzimy do czegoś, czegoś się nawzajem uczy-

RENATA DĄBROWSKA



1

MATERIAŁY PRASOWE



2

MATERIAŁY PRASOWE



3

Jola Słoma i Mirek Trymbulak (fot. 1) to para utalentowanych projektantów, którzy prowadzą w gdyńskim Orłowie swoje Atelier.

Są także autorami telewizyjnego programu kulinarnego „Atelier Smaku”.

Mirek: Idealna suknia ślubna to taka, w której panna młoda czuje się dobrze i ładnie wygląda. Taka, która nie wyrządza jej krzywdy. Nie ma wzorca, kiedy suknia jest przesadzona, a kiedy nie. Można uszyć suknię barokową - jeśli tylko będzie pasowała do urody, do charakteru, do ceremonii - może być tą idealną.

Fot. 2 i 3: Stroje ślubne zaprojektowane przez Słomę i Trymbulaka



Zawsze zadaję pytanie klientkom, czy chcą mieć suknię piękną czy wygodną. Bo to są dwie różne rzeczy. Dziewczynom się wydaje, że mogą wyglądać jak modelki na wybiegu. Zapominają tylko o jednej rzeczy - modelki tylko przejdą się w sukni, wrócą za kulisy i ją zdejmą

my. Cenię sobie kontakt z ludźmi. Często przy pracy rozmawiamy o różnych rzeczach związanych ze ślubem, przygotowaniach, obawach. Czuję, że to jest rodzaj psychoterapii, bo kobiety nie mają z kim porozmawiać. Bliscy są zaangażowani w przygotowania do ślubu, więc nie są obiektywni. Ja jestem osobą z zewnątrz, która w dodatku wiele widziała, wiele przeżyła, dlatego zdarza się, że często udzielam rad.

M.T.: Często para młoda chce zadowolić babcię, ciocię, rodzinę. Zapominają o tym, że ślub jest dla nich i to oni powinni najlepiej się bawić. Czasami, gdy szycie trwa dłużej - bo szyjemy dla panny młodej, pana młodego, mamy, drużny, więcej czasu spędzamy razem, dużo rozmawiamy. Zauważamy, że ludzie czasami szukają perfekcyjnych kreacji po to, by poczuć się dowartościowanym, by leczyć swoje kompleksy, ukryć niepowodzenia. Na szczęście nasi klienci są trochę inni.

No właśnie. Jaka jest Państwa zdaniem ta perfekcyjna suknia ślubna?

M.T.: Idealna suknia ślubna to taka, w której panna młoda czuje się dobrze i ładnie wygląda. Taka, która nie wyrządza jej krzywdy. Nie ma wzorca, kiedy suknia jest przesadzona, a kiedy nie. Można uszyć suknię barokową - jeśli tylko będzie pasowała do urody, do charakteru, do ceremonii - może być tą idealną.

J.S.: Klientki mają bardzo różne wyobrażenia tej jedynej. Idealna suknia powinna pasować do kobiety i sprawiać, że ona będzie czuła się piękna, a wszyscy to zauważą. Czasami jest tak, że kobieta dokładnie wie, czego chce. Jeśli naszym zdaniem to, co proponuje, pasuje do niej, to zgadzamy się i szyjemy dokładnie według życzenia. Pomagamy przy tym znaleźć najbardziej odpowiednie materiały, dobieramy dodatki. Zdarza się jednak, że kobieta nad tym nie panuje, widzimy, że jej wybór może okazać się dla niej samej krzywdzący, bo nie będzie wyglądała ładnie - wtedy staramy się dojść do kompromisu. Bardzo często

Ach, co to była za suknia...

▶▶▶ Dokończenie ze s. 15

jest tak, że kobiety zdają się na nas. Proszą, byśmy my coś zaproponowali.

Od czego zależy to, do kogo z państwa trafi dana klientka?

J.S.: Zwykle dzielimy się pracą. Staramy się wspólnie konsultować. Często, gdy ja robię projekt, Mirek chce coś dodać, proponuje coś nowego, patrzy na projekt swoim męskim okiem. To jest fajne, bo wnosi zupełnie nowe, świeże spojrzenie.

Jakie kobiety najczęściej szukają przed ślubem pomocy u projektantów?

J.S.: Często to kobiety, które się u nas ubierają i decydują także na szycie sukni ślubnej. Przychodzą do nas dziewczyny, które po prostu chcą ładną, zwiewną sukienkę. Nie chcą typowych, ślubnych bez, które można dostać w salonach ślubnych, a które kobiety jeszcze niestety często wybierają. Mogę powiedzieć, że do nas trafiają klientki, które nie planują wesela na rok, dwa lata wcześniej. Człowiek, który żyje normalnie, cieszy się z tego, co ma, nie poświęci dwóch lat na organizację ślubu. Często tłumaczę dziewczynom, że ten ślub nie jest przecież najważniejszą rzeczą w życiu. Najważniejsze jest to, jakie mają relacje z panem młodym.

M.T.: Przychodzą do nas ci, którzy chcą wyglądać trochę inaczej. Nawet jeśli są to klasyczne stroje. W niektórych salonach sukien ślubnych panie obsługujące zachwycają się każdą suknią. „Ta jest najpiękniejsza”, „ta jest dla pani”. Zdarza się, że mówią „tę warto wybrać, bo jest z aktualnego sezonu”. Ale na Boga, w modzie ślubnej nie ma wyraźnej sezonowości. Suknie mimo upływu czasu wyglądają bardzo podobnie. To jest tylko wyciąganie nieniedzw i dorabianie teo-

cie - tu wszystko musi być perfekcyjne. Mówimy kobiecie, że suknia jest dodatkiem do niej, ma być z nią zrośnięta, kompatybilna. Zauważamy, że przez całe życie kobiety gromadzą wyobrażenia na temat wymarzonej sukni. Gdy mamy 15 lat, snujemy inne wyobrażenie niż kiedy mamy lat 25. Za każdym razem to jest tak, że zaczyna się od kokardek, falbanek, koronek, później przychodzi kapelusz, welon, cokolwiek. A potem kobiety chcą mieć wszystko w jednej sukni.

Ale chyba można znaleźć złoty środek i połączyć piękno i wygodę?

J.S.: Można, ale dla każdej osoby będzie to co innego. Gdy kobieta chce dobrze się bawić i tańczyć do samego rana i mieć przy tym suknię do ziemi przykrywającą buty, to będzie musiała ją przez całą noc przytrzymywać. Dlatego, projektując suknię, pytamy, jakiego typu będzie to wesele, gdzie się odbędzie - czy będzie to cała noc zabawy, czy sam obiad, czy kobieta ma suknię na przebranie po północy, w jakim stylu jest miejsce, w którym bierze ślub.

Suknia od projektanta to duży wydatek?

J.S.: Cena zależy od materiałów i tego, czy jest to prosta suknia, czy wymaga wiele pracy. Suknia tańsza kosztuje około 3,5 tys. zł. Za suknię, która wymaga więcej pracy - bo ma np. wiele zdobień i trzeba zużyć na nią 10 metrów jedwabiu - zapłacimy około 7 tys. zł. Generalnie przeciętny koszt wynosi około 4 tys. zł, czyli podobnie jak w sklepie. Ale tu mamy pewność co do materiału. Klient przychodzi, rozmawiamy, jak ślub ma wyglądać, dobieramy kreację, jedziemy wybrać materiał, wracamy do nas, zdejmujemy miarę, dwie przymiarki i suknia jest gotowa

ganie pieniędzy i dorabianie teorii. My staramy się dać poczucie bezpieczeństwa, zapewnić komfort podczas procesu tworzenia. Polecamy też ludzi, którzy są godni zaufania, jeśli chodzi o fryzury, makijaż, zrobienie zdjęć.

Idziemy do salonu sukien ślubnych, ekspedientka mówi nam, że we wszystkim pięknie wyglądamy. Na co zwrócić uwagę, by dokonać najlepszego wyboru?

M.T.: Do salonu sukien najlepiej zabrać ze sobą kogoś, kto jest obiektywny, osobę, do której mamy zaufanie. Kogoś, kto powie nam, czy suknia do nas pasuje, czy dobrze wygląda, czy wybierając ją się nie ośmieszymy.

J.S.: Zawsze zadaję pytanie klientkom, czy chcą mieć suknię piękną czy wygodną. Bo to są dwie różne rzeczy. Bardzo często dziewczynom się wydaje, że mogą wyglądać jak modelki na wybiegu. Zapominają tylko o jednej rzeczy - modelki tylko przejdą się w sukni, wrócą za kulisy i ją zdejmą. Kobiety nie rozumieją, że np. suknia bez ramiączek może się zsuwać. Że gdy kobieta lubi wygodę - chce dobrze się bawić, suknia z gorsetem nie jest najlepszym pomysłem. To są problemy, które próbujemy rozstrzygnąć. Bardzo często tłumaczymy dziewczynie, że owszem, ważne jest to, jak wygląda z przodu, ale ważniejsze jak wygląda z tyłu. Część gości, która przychodzi do kościoła, widzi pannę młodą tylko na ślubie. Przez całą mszę, często nudząc się, patrzą na tył sukni. Oglądają detale, szy-

nia jest gotowa.

Jakie tendencje w modzie ślubnej obecnie dominują?

J.S.: W tej chwili to są koronki i cienkie, delikatne materiały. Warto skorzystać z przepięknych muslinów, drapowań, które nie muszą być wykonane ze sztywnej tafety. Suknia nie powinna być taką zbroją - może być w jednym miejscu delikatna, w innym miejscu grubsza.

M.T.: Moda jest zmienna, lepiej przy wyborze sukni się nią za bardzo nie kierować. Klasyka i styl to zupełnie inne rzeczy. Lepiej czasami wcześniej powstrzymać fantazję niż po latach wstydić się własnych ślubnych zdjęć.

A co dla pana młodego?

J.S.: Mężczyźni nie kupują garniturów, które założą tylko na ślub. Garnitur dla mężczyzny powinien być bardzo dobrze obszyty. Możemy się pobawić w konwencję elegancką, uszyć smoking, frak. Pan młody musi jednak zadać sobie pytanie, czy jeszcze go wykorzysta. Jeśli bowiem wybierze grafit, czerń, granat, będzie mógł w tym garniturze długo chodzić. Jeśli garnitur dobrze leży, można nawet później połączyć go z džinsami i ubrać na bankiet, imprezę. W przypadku mężczyzny to nie jest ten jeden, jedyny, wymarzony garnitur. Ma być funkcjonalny i dobrze skrojony. Elegancji można dodać natomiast dodatkami - fułarem, spinkami do mankietów. Te elementy mogą sprawić, że męska stylizacja będzie piękna. ◉

ROZMAWIAŁA EWA KARENDYS